

J. J.

Ś. p. Henryk Merczyng

Przegląd Historyczny 21, 433-435

1917-1918

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

na w Grzybnie. Trudno tu oceniać to dzieło monumentalne, wystarczy powiedzieć, że łączy w niem ś. p. X. Kujot głęboką erudycją i czytanie, z niezwykłą krytycznością, wszechstronność ujęcia z niepominaniem żadnego szczegółu, który dla objaśnienia pierwszych wieków historii tej dzielnicy byłby ważny. Pełen umiłowania dla przeszłości, jest jej sędzią bezstronnym, nie unoszącym się ni szowinizmem ni uprzedzeniem. Dzieło to jest prawdziwą ozdobą naszej literatury historycznej, a chlubą dla ubogiej w pracę dzielnicy pruskiej, trwałą pamiątką daną Towarzystwu Naukowemu w Toruniu, którego ś. p. X. Kujot był długoletnim prezesem, którego był sercem i duszą. Tam drukował znaczną część swych prac i wydawnictw źródłowych, w Rocznikach tegoż Towarzystwa zdołał skupić szereg cennych prac młodych uczonych, był dla ruchu umysłowego tej dzielnicy wodzem, kierownikiem, inicjatorem. To też strata, którą ponosi Towarzystwo naukowe w Toruniu jest ciężką i trudną do powetowania, nawet w zmieniających się dzisiaj warunkach politycznych.

„Przegląd historyczny“ z wdzięcznością wspomina, iż pierwszy jego tom ozdabia praca pióra ś. p. X. Kujota. Był to głęboki przegląd krytyczny, p. t. „Najnowsze prace W. Kętrzyńskiego o Chrystyianie i Krzyżakach“, samodzielne, pełne spokoju rozważanie spornych kwestyi między W. Kętrzyńskim a M. Perlbachem.

Przeżył lat przeszło 70, zmarł wyczerpany pracą, którą poświęcił całkowicie Ojczyźnie i obronie swych stron rodzinnych przed zapędami i zachciankami pruskich władców tej nieszczęśliwej ziemi. Był dobrym, zdrowym, tętniącym życiem przedstawicielem kultury polskiej, z którą Pomorze polskie, mimo niemieckie naleciałości, żyło się od lat tysiąca. Zasługi X. Kujota na tem polu są bezmierne, a z każdym rokiem będą się one uwypuklać i powiększać. Cześć Jego pamięci!

S. K.

Ś. p. HENRYK MERCZYNG. Wybitny fizyki i matematyk, długoletni profesor instytutów dróg komunikacji i elektrotechnicznego, kierownik pracowni elektrotechnicznej w Petersburgu, nie był Merczyng zawodowym historykiem. Że jednak studia historyczne zawsze miały dla niego urok nie mały, najlepiej świadczy fakt, że będąc jeszcze studentem wydziału fizyczno-matematycznego w Warszawie, napisał rozprawę na konkurs, ogłoszony przez wydział historyczno-filologiczny p. t. „Cesarz Tyberyusz“ i otrzymał za nią złoty medal. Jako student jeszcze, pisze rozprawkę p. t. „Kollataja i Czackiego projekt urzędzenia gimnazjum wołyńskiego i innych szkół w gub. wołyńskiej“ (Warszawa 1880). Jednocześnie zajmują go zagadnienia statystyczne. Drukuje artykuł p. t. „Ludność polska w Cesarstwie Niemieckiem“ (Ekonomista 1881), a następnie większą już pracę p. t. „Zarys etnograficzno-statystyczny, liczebności i rozsiedlenia ludności polskiej“ pod pseudonimem Edwarda Czyńskiego (Wyd. 1. Warsz. 1887, wyd. 2. Warsz. 1909). Do studyów nad dziejami Polski skłoniło Merczynga zainteresowanie się sprawą rozwoju i upadku reformacji w kraju naszym. Urodzony w rodzinie protestanckiej, zwrócił baczną uwagę na rozkwit protestantyzmu u nas w epoce Zygmuntońskiej i na stopniowy jego zanik później. Ruch protestancki uważał za objaw wysoce

dotadni, świadczący o rozbudzonem życiu umysłowem Polski Zygmunto-wskiej. Przyzwyczajony zjawiska historyczne ujmować statystycznie, chciał i rozwój protestantyzmu polskiego wyrazić w cyfrach i tablicach. Podjął się więc sumiennych studyów nad historią reformacji w Polsce. Poznawszy dzieła dawnych historyografów protestantyzmu u nas, Węgierskiego, Lubienieckiego, Łukaszewicza, zabrał się do studyowania archiwów konsystorzey ewangelickich w Warszawie, Wilnie i Poznaniu. Zbliżył się tam do świątłych reprezentantów nielicznych już u nas gmin ewangelickich. Zwłaszcza jednota ewangelicko-reformowana w Wilnie, licząca w swem gronie kilku świątłych i prawdziwie obywatelskim duchem przejętych ludzi, pociągnęła ku sobie petersburskiego profesora. Stał się on niebawem jednym z gorliwych jej członków. Ze studyów tych powstała niewielka, lecz bardzo cenna książka p. t. „Zbory i senatorowie protestancy w dawnej Rzeczypospolitej“ (Warszawa 1904). Dał tam autor wykaz szczegółowy wszystkich zborów protestanckich, o jakich udało mu się znaleźć wzmianki w źródłach, a także spis wszystkich senatorów, o których dało się stwierdzić, że nie tylko byli, lecz i umarli protestantami. Do wykazów tych dołączył mapę, która za pomocą umiejętnie dobranych znaków daje przejrzysty obraz terytoryalnego rozprzestrzenienia się protestantyzmu w Polsce w trzech epokach, na które dzieli autor dzieje ruchu reformacyjnego u nas. Jakkolwiek dalsze badania niewątpliwie uzupełnią dane, zebrane przez Merczynga, jednak dziełko i mapa jego pozostaną na zawsze punktem wyjścia dla badań nad terytoryalnym rozszerzeniem się i siłą liczebną protestantyzmu w dawnej Polsce. Studya nad dziejami protestantyzmu w Polsce pociągały coraz bardziej profesora, odrywając go od badań z dziedziny elektrotechniki. W ostatnich latach życia wydał kilka prac z tej dziedziny. Naprzód ukazały się dwa artykuły w *Przeł. hist.* (1911): „Mikołaj Krzysztof Radziwiłł Sierotka i jego przyjęcie katolicyzmu w r. 1567“ i „Polscy deści i wolnomyśliciele za Jagiellonów“, następnie zaś wydrukował monografię p. t. „Szymon Budny, jako krytyk tekstów biblijnych“ (Kraków 1913). W dwóch ostatnich pracach rzucił sporo światła na dzieje niektórych naszych antitrynitaryuszów i t. z. „pogano-żydów“. Przedtem jeszcze powziął myśl, popartą przez jednotę ewangelicko-reformowaną w Wilnie, rozpoczęcia wydawnictwa „Pomników Reformacji kościoła polskiego i litewskiego“. Wydawnictwa tego kierowanego głównie przez Merczynga ukazało się już parę zeszytów. Wprawdzie fachowa krytyka znalazła w niem pewne braki z punktu widzenia techniki edytorskiej, jednak jest niewątpliwą zasługą Merczynga wydobyć na światło dzienne cennego materiału źródłowego. Należy przeto życzyć, aby wydawnictwo „Pomników“ nie urwało się ze śmiercią jego dotychczasowego redaktora. Zajęcie się osobą ks. Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła zwróciło uwagę Merczynga na pewne zapomniane dzieło nauki polskiej. Jest to wydane w r. 1613 kosztem i staraniem ks. Radziwiłła Sierotki, a pracą Tomasza Makowskiego, wielka mapa Litwy. Rzadki ten okaz dawnej kartografii polskiej został poddany analizie matematycznej przez Merczynga, który wykazał wielką dokładność pomiarów astronomicznych i ogrom włożonej w przedsięwzięcie to pracy. Wyniki badań zawarte zostały w referacie, dru-

kowanym w Sprawozdaniach z posiedzeń Tow. Nauk. Warsz. za r. 1913 t. VI, zes. 6 p. t. „Mapa Litwy z r. 1613 ks. Radziwiłła Sierotki, pod względem matematycznym i kartograficznym“. Nieduża, ale bardzo ważna ta praca jest cennym przyczynkiem do tak u nas zaniedbanych dziejów dawnej kartografii polskiej.

Powyższy zarys prac historycznych Merczynga świadczy dowodnie, że ten profesor-inżynier umiał być także prawdziwym historykiem i że przedwczesna śmierć jego pozbawiła polską wiedzę historyczną szeregu prac z dziejów reformacji, a może i nauki w dawnej Polsce, które niewątpliwie ukazałyby się w najbliższym czasie.

J. J.

Ś. p. STANISŁAW TARNOWSKI. Ur. 7 listopada 1837 r., zmarł 31 grudnia 1917 r. Długoletni profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i prezes Akademii Umiejętności, płodny i pracowity pisarz — przez lat pięćdziesiąt z górą za pomocą pióra i słowa szerzył i pogłębiał wiedzę o literaturze ojczystej. Wiele dzieł nietykanych przez badaczy dawniejszych pierwszy zbadał, znajomość innych znakomicie powiększył, w siedmiotomowej „Historji literatury polskiej“ dał najobszerniejszy i najpowabniejszy zarazem dotąd wykład całokształtu tego przedmiotu. Starał się uwydatniać związek pomiędzy utworami literackimi a dziejami narodu i wypowiadał o nich stanowcze sądy krytyczne. Sądy te zawsze są wyrazem najszczerzych jego przekonań, przeniknięte uczuciem i myślą obywatelską. Z talentem świetnego stylisty łączył przymioty człowieka niezłomnego charakteru.

Ś. p. WINCENY ZAKRZEWSKI. Przed rokiem zgasł w Krakowie po długich cierpieniach Profesor Wincenty Zakrzewski. W ostatnich latach już nie wykładał w uniwersytecie, ale pomimo przewlekłej choroby, która łamała silny organizm, był czynny do końca, jako dyrektor wydawnictw komisji historycznej Akademii Umiejętności, jako sumienny krytyk, posuwający wymagania co do ścisłości tak naukowej, jak wydawniczej pracy, aż do pedantyzmu. Trzeźwy, jasny, krytyczny umysł, ścisłość naukowa, gruntowna znajomość źródeł były wybitnymi zaletami zmarłego profesora i zapewniły mu poważne stanowisko wśród polskich uczonych.

Wincenty Zakrzewski urodził się w Królestwie Polskiem w Go styńskim. Po ukończeniu gimnazjum w Płocku rozpoczął studia uniwersyteckie w Petersburgu, następnie udał się do Niemiec, gdzie po krótkim pobycie w Heidelbergu, Jenie i Berlinie na podstawie rozprawy: „*Wladislaw III Königs von Polen Erhebung auf den ungarischen Thron*“ (1867) w Lipsku uzyskał stopień doktorski. Z szczególnem zamiłowaniem zwrócił się ku dziejom XVI w., które w owym czasie w Niemczech obudziły znaczny ruch naukowy. Doniosłe, a bardzo drażliwe zagadnienie przewrotu religijnego było przedmiotem naukowych prac, a zarazem niekiedy namiętnych walk. Żywo odczuwano potrzebę gruntownych badań, któreby wielkie zjawisko dziejowe w prawdziwym mogły przedstawić światło. Przybywały też nowe źródła właśnie do tej epoki, co stanowiło wielką podniętę dla prac badawczych. W roku 1870 wyszła niewielka, ale bardzo pożyteczna praca Zakrzewskiego: